

15 maja 2012



“W rodzinnych stronach robię się sentymentalny...”

11 maja w Muzeum Okręgowym w Sandomierzu otwarta została wystawa z okazji osiemdziesiątych urodzin Wiesława Myśliwskiego. Ekspozycja to swoisty eksperyment, zderzenie treści z książek wielkiego pisarza z obrazami, światłem i muzyką. Pomysł ten, pod tytułem MYŚLI-WSKI, zaprezentowano w sandomierskim Zamku w obecności pisarza i honorowych patronów. Jednym z nich był marszałek województwa świętokrzyskiego Adam Jarubas, który wraz z wicemarszałkiem Grzegorzem Świerczem był gościem uroczystości.

Wiesław Myśliwski, dla wielu pierwszy kandydat w dziedzinie polskiej literatury do Nagrody Nobla, autor powieści i dramatów, długo przed rozpoczęciem imprezy rozmawiał z dziennikarzami, oddając się swojemu nałogowi palacza.

- Jak się Pan czuje przed uroczystością? Pan, który tak nie lubi wszelkiego fetowania?
- Nie lubię, bo to dla pisarza jest krępujące, każdy z nas ma skłonności do próżności i trzeba tej próżności stwarzać jak najmniej okazji do ujawnienia. Próżność jest poważną sprawą, staram się przed nią bronić, ale nie zawsze mi się to udaje.

Chwilę później, już podczas spotkania z czytelnikami dodał:- Ja nie lubię się czcić, zresztą to jest zabójcze dla każdego artysty. Pisarz powinien raczej doświadczać tego jak nie umie pisać, jak mu pisanie nie wychodzi. Dopiero taka sytuacja może zmusić jego emocje do twórczej pracy. Doświadczałem tego od samego początku, doświadczam tym bardziej dzisiaj, kiedy mam już jakiś dorobek. Tłumaczyłem organizatorom wystawy, że moja obecność jest niepotrzebna, ale oni się uwzięli, a ja pomyślałem, że jedyny sens, jaki ma moja obecność, to spotkanie z Państwem.

Przed muzeum zbierali się goście. Przyjechali z całego województwa. Wszyscy chcieli usłyszeć, co autor „Widnokregu”, „Traktatu o łuskaniu fasoli” ma do powiedzenia, zwłaszcza na temat kolejnej książki. Gdy zadałam mu pytanie, czy długo jeszcze trzeba czekać na nową powieść, odpowiedział: - A po co się spieszyć? Książkę mam już napisaną, a teraz przepisuję. U mnie to trochę trwa.

Podczas spotkania z publicznością, pisarz wyjaśnił, że nie zmienił swoich nawyków, że każdą książkę pisze ręcznie, ołówkiem, a potem przepisuje na zwykłej maszynie “palcówce”.

Owszem, próbował pisać na komputerze, ale wówczas nie myślał nad każdym słowem, komputer okazał się zbyt automatyczny.

Wiesław Myśliwski ma nadzieję że w czerwcu skończy przepisywanie swojej nowej powieści.

- Najpierw jak zwykle dam ją do przeczytania mojej żonie. Jeśli jej się nie spodoba, wyrzucę ją, bo nie warto wydawać byle czego. Jeśli natomiast moja żona zaakceptuje powieść, otrzyma ją wydawca.

Pisarz mówił także o swoich związkach z Sandomierzem. Wiesław Myśliwski urodził się w Dwikozach, ale do szkoły chodził w królewskim mieście. Wraca do Sandomierza zawsze z wielką radością, ale nie żałuje że z niego wyjechał. - Gdybym mieszkał w Sandomierzu, nie napisałbym „Widnokregu”, a gdybym mieszkał w Dwikozach nie napisałbym „Kamienia na Kamieniu”. Myśliwski wyjaśnił, że gdy przyjeżdża w rodzinne strony, robi się sentymalny. - Ja się tu rozkładam, a twórczość jest pracą chłodną, pracą wyobraźni. - Tu mógłbym napisać o stolicy, ale nie jest dla mnie ciekawa, nie inspiruje mnie. Tłumaczył, że z daleka od rodzinnych stron, jego wyobraźnia jest niczym nie skrępowana, bo miejsca i ludzie, których spotyka nie budzą wspomnień. - Dlatego tu przyjeżdżam, żeby posentymalizować, a tam jadę żeby popracować.

Pisarz dziękował swojemu przyjacielowi, malarzowi, którego obrazy zainspirowały twórców wystawy - **Stanisław Baja** jest najlepszym portrecistą i pejzażystą, jakiego znam.

Warto dodać że wystawa „MYŚLI-WSKI” została przygotowana według koncepcji pracowników Muzeum Okręgowego w Sandomierzu. Jak mówił dyrektor **Paweł Różyło**, **Piotr Wawrowski** i **Jerzy Krzemiński**, którzy wystawę wraz z innymi pracownikami przygotowali, chcieli pokazać uniwersalny wymiar twórczości niezwykłego pisarza .

Wystawa to gra słowem, obrazami, światłem, muzyką, a także ...ciszą. Pięknie brzmiały fragmenty tekstów interpretowane przez aktora Henryka Sobiecharta. Pięknie, bo każde wypowiedziane słowo dotyczyło emocji, a każda emocja mogła być osobistą emocją zgromadzonych na wystawie osób. Plastycznie opracował ją znany i uznany nie tylko w Polsce **Leszek Mądzik**. Podświetlone pejzaże i dwa portrety Stanisława Baja, rozmazane światłem i wzmocnione muzyką uruchamiały wyobraźnię, ale pozostawiały również niedosyt. Niestety nie taki z którym widz powinien opuścić wystawę, niedosyt inspirujący, zamierzony, uruchamiający wyobraźnię, ale niedosyt pomysłów plastycznych, zbyt małej ilości obrazów.

W efekcie jednak, wystawa w sposób oryginalny zachęca do ponownej lektury dzieł Wielkiego Pisarza i pozwala utrwaląć pogląd, że nie ma w twórczości Myśliwskiego zbędnego słowa lub słowa oderwanego od tego co się wydarzyło lub co się mogło wydarzyć. Choćby tylko za to, pomysłodawcom należą się brawa.

Wystawę można oglądać **do 22 lipca 2012 roku**. Jednocześnie może ją zobaczyć jedynie 20

osób.

Marzena Sobala